

„GRANICE PRYZWOITOŚCI W ZAPĘTLENIU”



„Granice przyzwoitości w zapętleniu”

Performans izraelskiego choreografa Arkadego Zaidesa



„Archiwum” budzić może pewne zastrzeżenia etycznej natury. Wykorzystano w nim bowiem wykonane przez Palestyńczyków z Zachodniego Brzegu materiały zdjęciowe, przedstawiające ataki ze strony żydowskich osadników, których osiedle w ramach procesu pokojowego zostało zlikwidowane. Każde z ujęć zmontowane jest po wielokroć na podobieństwo współczesnej praktyki programów informacyjnych, postępujących w ten sposób, gdy ilustracje towarzyszące serwisowi są zbyt skąpe, co daje wspomniany w tytule efekt czasowego zapętlenia.

Zaides steruje projekcją, zatrzymując ją i wznawiając, a zarazem włącza się wprost w utrwalone na nich wydarzenia, dublując/powielając czy też naśladowując/przedrzeźniając?



charakterystyczne sytuacje

. A więc wyrostków rzucających kamieniami w stronę arabskich



pól i zabudowań

przepędzających ich owce,

strzałów

żołnierza składającego się do

gazowymi

, lub

pociskami



. W kulminacyjnym momencie wyłącza film i przyłącza się do utrwalonych wcześniej odgłosów i okrzyków, w brawurowy sposób tworząc swoistą,

polifoniczną kompozycję akustyczną.

W trakcie swego występu przywołuje kilkakrotnie motyw wizualny dłoni z wyciągniętymi pięcioma palcami, co być może stanowi nawiązanie do tzw. dłoni Fatimy, symbolizującej pięć podstawowych filarów wiary muzułmańskiej: wypowiedzenie wyznania wiary, obowiązek pięciokrotnego odmawiania w ciągu dnia modlitwy, zachowywanie postu w okresie ramadanu, rozdawanie jałmużny wobec potrzebujących, odbycie pielgrzymki do Mekki. Z kolei jako dłoń Miriam w wersji żydowskiej chronić ma przed rzuconym urokiem.

Wspomniane wątpliwości etyczne wiążą się z faktem, na ile w manifestacji artystycznej można się posługiwać autentycznymi dramatami? Tak było w przypadku słynnego filmu Gualtieri Jacopettiego „Żegnaj Afryko”, który instrumentalnie wykorzystywał w nim walki zbrojne pomiędzy społecznościami na Czarnym Łądzie, zatrzymując toczony pomiędzy nimi starcia i kładąc im je powtarzać do kamery na nowo, kiedy sfilmowane wcześniej ujęcia okazywały się nieudane. Podobnie było w utworze Thierryego Zeno „0 śmierciach”, w którym przeprowadza on wywiad z przywódcą partyzanckim, a w tle rozstrzeliwany jest podejrzany o zdradę, którym wstrząsają następnie konwulsje i przez dłuższy jeszcze czas powoli dogorywa.

Dzień wcześniej z zawierającej dialogi, piosenki i taniec improwizowanej manifestacji artystycznej „Electrodomestics” zapamiętałem jedynie, że, odkąd się z nimi zetknąłem, perskie widowiska pasyjne ta'zije, upamiętniające męczeństwo pod Kerbelą Hasana i Hosejna, wnuków proroka Mahometa, zamordowanych przez uzurpatorskiego w opinii szyitów omajjadzkiego kalifa Jezyda, zmieniły się na niekorzyść, upodabniając się do misterii wielkotygodniowych w Kalwarii Zebrzydowskiej i nabierając cech wybitnie odpustowych.

Zdj. Marta Ankiersztein